

Anna Larenta

Wydział Filologiczny

Uniwersytet w Białymstoku

e-mail: anna.larenta@gmail.com

Geografia w *Księgach Jakubowych* Olgi Tokarczuk – przypadek Iwania

Pozaliterackie odniesienia *Ksiąg Jakubowych* wskazują nie tylko na obszar szeroko pojętej historii, ale także nierozdzielnej z nią geografii. Nakładanie się tych obszarów w literaturze zauważa Elżbieta Rybicka, pisząc: „ostatnie dekady dowodzą jednak, iż w miejsce opozycji czasu i przestrzeni przyjmuje się ich interferencję oraz zakłada uprzestrzennienie historii”¹. Tę tendencję wyraźnie realizują *Księgi Jakubowe*, powieść historyczna, w której doświadczenie przestrzeni geograficznej stało się pre-tekstem dla całej opowieści. Olga Tokarczuk przed przystąpieniem do pisania książki o Jakubie Franku – samozwańczym mesjaszu z Podola, postaci historycznej – sama wyruszyła w podróż jego śladami. Tak o tym mówi: „Zafundowałam sobie prywatny projekt badawczy na sześć czy nawet więcej lat i poświęciłam się mu bez żadnych grantów”². Autorka poznawała wybrany przez siebie fragment historii nie tylko za biurkiem, studiując dokumenty, lecz poprzez liczne podróże. Kluczem do pełniejszego zrozumienia frankistów w kontekście wydarzeń na Podolu, jakie miały miejsce w XVIII wieku, uczyniła własne doświadczenie przestrzeni, która dzięki temu stała się czynnikiem sprawczym, kreującym rzeczywistość literacką. Olga Tokarczuk, decydując się na podróż po-

¹ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 306.

² O. Tokarczuk, *Nike dla Tokarczuk*, rozm. przepr. S. Sierakowski, <http://krytykapolityczna.pl/kultura/nike-dla-tokarczuk/> [dostęp 16.12.2016].

przedzającą pracę twórczą, dokonała uprzestrzennienia przedstawionej przez siebie historii, przetransponowania miejsc historycznych na autobiograficzne, a następnie utrwalenia ich w takiej formie w *Księgach Jakubowych*. Autorka geo(bio)grafii³ Jakuba Franka uczyniła zatem swoim prywatnym doświadczeniem i wpisała w swoją geo(bio)ografię.

Tytuł powieści sam w sobie odnosi się do doświadczenia przestrzeni: *Księgi Jakubowe albo wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych. Opowiadana przez zmarłych, a przez autorkę dopełniona metodą koniektury, z wielu rozmaitych ksiąg zaczerpnięta, a także wspomóżona imaginacją, która to jest największym naturalnym darem człowieka*⁴. Rozpoczynając swoją opowieść o Jakubie Franku, Olga Tokarczuk zwraca uwagę czytelnika na to, że istotą podróży jest przemierzenie przestrzeni⁵. Podróż jest słowem kluczem zarówno w historii głównego bohatera, żydowskiego heretyka, który wraz ze swoimi wyznawcami przemierzył tysiące kilometrów, jak również odzwierciedla proces powstawania powieści. Autorka, używając w odniesieniu do podróży określenia „wielka przez siedem granic”, już w tytule sygnalizuje dużą rozpiętość geograficzną przestrzeni przedstawionej w *Księgach Jakubowych*. Podróż, którą odbyła Tokarczuk, miała charakter nie tylko przestrzenny, lecz też intelektualny. Podobne doświadczenie opisuje Zbigniew Herbert w *Barbarzyńcy w ogrodzie*: „Pierwsza podróż realna po miastach, muzeach i ruinach. Druga – poprzez książki dotyczące widzianych miejsc. Te dwa widzenia, czy dwie metody, przeplatają się ze sobą”⁶. Bezpośrednią inspiracją, która pchnęła Tokarczuk do zajęcia się tym tematem, była lektura *Księgi Słów Pańskich*⁷, czyli „gadek” Jakuba Franka, spisanych przez jego wyznawców⁸. Jeśli potraktujemy podróż Tokarczuk jako podróż lektu-

³ Por. E. Rybicka, *Geopoetyka*, s. 277. Problem geo(bio)grafii został szeroko omówiony w rozprawach publikowanych w tomie *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk i E. Sidoruk, Białystok 2015.

⁴ O. Tokarczuk, *Księgi Jakubowe*, Kraków 2014. Wszystkie cytaty z tego wydania lokalizuję w tekście głównym, podając numer strony.

⁵ Życie postrzegane jako podróż jest utrwaloną w języku metaforą pojęciową. Lektura książki, pomimo, że jest procesem niematerialnym, jest także często porównywana do podróży. Por. M. Johnson, G. Lakoff, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T. P. Krzeszkowski, Warszawa 2011.

⁶ Z. Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, Warszawa 2004, s. 5.

⁷ *Księga Słów Pańskich*. Ezoteryczne wykłady Jakuba Franka, t. 1–2, oprac. J. Doktor, Warszawa 1997.

⁸ O *Księdze Słów Pańskich* jako bezpośredniej inspiracji do studiów nad frankistami Tokarczuk wspomina wielokrotnie, por. O. Tokarczuk, *Jak powstały „Księgi Jakubowe”*, „Gazeta Wyborcza” z 28.12.2014, dostępna na stronie http://wyborcza.pl/1,75410,17154801,2014_rok_wedlug_Ksiazek_Tokarczuk_Jak_powstaly.html [dostęp 16.12.2016].

rową śladami Jakuba Franka, głównego bohatera i autora „gadek” spisanych w *Księdze Słów Pańskich*, wówczas literacką reprezentacją miejsc w *Księgach Jakubowych* możemy uznać za ich restytucję. Elżbieta Rybicka, analizując takie zjawisko, zauważa:

Co jednak najważniejsze, takie akty restytucji nie mogą odbywać się w dowolnej przestrzeni, to konkretne krajobrazy, [...] są bowiem ich poręczeniem. Nawiedzenie miejsc związanych z życiem pisarza jest zarazem wywoływaniem ich „duchów” – tak jakby *genius loci*, duch danego miejsca, był zarazem „duchem” danego pisarza⁹.

Mimo, że refleksja Rybickiej odnosi się do idei podróży śladami pisarza, można ją jednak czytać jako refleksję uniwersalną i uznać, że „duch” wybitnego człowieka jest obecny w miejscu, które go ukształtowało.

Tokarczuk, decydując się na opisanie dziejów frankistów, została zdeteminowana do opisanie konkretnego obszaru geograficznego. Autorka nie ujawnia się bezpośrednio w narracji *Ksiąg Jakubowych*, jedynie w zakończeniu powieści sygnalizuje swoją obecność. Oczywiście jej perspektywa i sposób odbierania przez nią świata są wyraźnie w powieści obecne. Jako medium wywołuje ducha miejsca i ducha człowieka, z tym miejscem związanego, a następnie twórczo konfrontuje je ze sobą. Jakub Frank jest postacią wieloznaczną, umykającą wszelkim upraszczającym klasyfikacjom, trudną do umieszczenia w jakichkolwiek ramach. Olga Tokarczuk we wszystkich swoich książkach stawia więcej pytań, niż daje odpowiedzi i nie podsuwa prostych rozwiązań. W *Księgach Jakubowych* także trudno szukać ostatecznej oceny Jakuba Franka i odpowiedzi na pytanie: czy rzeczywiście był mesjaszem, czy jedynie zwykłym oszustem? Z wieloma innymi pytaniami czytelnik także pozostaje sam.

Tokarczuk tworzy przestrzeń *Ksiąg Jakubowych* w oparciu o wiedzę zaczerpniętą z dokumentów historycznych, zdjęć, map oraz wykorzystuje własne doświadczenie przestrzeni geograficznej. Autorka przyznaje:

Starałam się odwiedzić wszystkie miejsca, które były w dokumentach. Przed wszystkim zwiedziliśmy te wszystkie miejsca na Podolu na Ukrainie. Z żalem muszą powiedzieć, że niewiele tam zostało materialnych śladów, więc jechaliśmy po klimat, po pejzaż, po atmosferę [...] bez podróży nie byłabym w stanie tego napisać, tu już moja wyobraźnia absolutnie zawodzi¹⁰.

⁹ E. Rybicka, *Geopoetyka*, s. 237.

¹⁰ O. Tokarczuk, Spotkanie autorskie z Olgą Tokarczuk i Janem Henrikiem Swahnem, dostępne na stronie: https://www.youtube.com/watch?v=tjp9AiqrA_k [dostęp 16.12.2016].

W licznych autotematycznych wypowiedziach towarzyszących ukazaniu się *Ksiąg Jakubowych*, Tokarczuk ujawnia swój warsztat pracy nad powieścią. Przekształcanie zastanej rzeczywistości, miejsc pamięci na literaturę, nazywa „treningiem widzenia”¹¹. Stara się bowiem wypełnić postrzegane miejsce wydarzeniami i ludźmi z przeszłości, a następnie wiarygodnie, a jednocześnie barwnie i bardzo zmysłowo, je opisać. Pozostawia jednak w swojej narracji, zupełnie świadomie, współczesny jej punkt widzenia, nie stara się archaizować świata przedstawionego jakby obawiając się, że stanie się on wówczas nieczytelny¹². W powieści znajdziemy pojedyncze słowa w archaicznej formie, wtrącenia łacińskie czy francuskie, ale zaznaczają one jedynie problem odmienności języka bohaterów, nie są zaś konsekwentną archaizacją¹³. Podobnie jest w przypadku przedstawionej świadomości bohaterów, która pozostaje raczej współczesna.

Pisarka w jednym z wywiadów wyznała, że wiele miejsc, które odwiedziła podczas pisania powieści, okazało się dla niej bardzo inspirującymi, niestety nie uniknęła także wielkich rozczarowań:

Wiele razy miałam poczucie ogromnego, takiego dziecięcego rozczarowania. Nie wiem, czego się spodziewałam jadąc tam. W gruncie rzeczy te moje podróże były taką uporczywą, upartą próbą budowania scenografii, którą w gruncie rzeczy musiałam wypełniać swoją wyobraźnią¹⁴.

Spośród dziesiątek miejsc, które Tokarczuk odwiedziła, a następnie zwerbalizowała i utekstowiła w *Księgach Jakubowych*, szczególnie interesujące jest Iwanie, jedno z największych rozczarowań autorki. Ta niewielka podolska wieś, dotychczas nieobecna zarówno w polskiej świadomości, jak też literaturze w *Księgach Jakubowych* zostaje nobilitowana, zyskując kulturową tożsamość.

Iwanie to wieś, którą przygotowujący się do chrztu zwolennicy Jakuba Franka otrzymali do zasiedlenia od biskupa Antoniego Sebastiana Dembowskiego, brata zmarłego protektora Franka – biskupa kamienieckiego Mikołaja Dembowskiego¹⁵. Iwanie, obecnie noszące nazwę Iwanie Złote, położone

¹¹ O. Tokarczuk, *Jak powstały „Księgi Jakubowe”*.

¹² O. Tokarczuk, *Spotkanie wokół „Ksiąg Jakubowych”*, dostępne na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=1e4tuCuvcjQ> [dostęp 16.12.2016].

¹³ Adam Lipszyc brak konsekwentnego archaizowania oraz zbyt współczesny język uznaje za słabą stronę powieści. Zob. A. Lipszyc, *Melancholia zbawienia*, dostępne na stronie: <http://www.dwutygodnik.com/artukul/5574-melancholia-zbawienia.html> [dostęp 16.12.2016].

¹⁴ O. Tokarczuk, *Spotkanie wokół „Ksiąg Jakubowych”*.

¹⁵ Por. P. Maciejko, *Wieloplemienny tłum. Jakub Frank i ruch frankistowski, 1755–1816*, przeł. J. Chmielewski, Gdańsk 2014, s. 143; oraz A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726–1816*, San domierz 2015, s. 72

jest na Wyżynie Podolskiej w zachodniej części dzisiejszej Ukrainy¹⁶. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* dość szczegółowo określa położenie wsi, lokalizując ją w odniesieniu do pobliskich miejscowości oraz charakteryzując jej topografię: „wieś leży na lewym brzegu Dniestru w dolinie potoku Ługi, dopływu Dniestru. Najwyższe wzniesienie czyni 288 m. w stronie półn., w lesie Maraczówka”¹⁷.

Wyznawcy Franka, wraz ze swoim przywódcą, zamieszkiwali prawie rok, tworząc „alternatywne społeczeństwo na zasadach jakbyśmy to dziś powiedzieli kibucu, komuny takiej hipisowskiej: wspólna własność, odpowiedzialność, podział prac, równość kobiet, wolna miłość”¹⁸. W Iwaniu Tokarczuk nie znalazła nawet najmniejszych śladów pozostałych po komunie frankistów, żadnych budynków, pamiątek przeszłości. To ważne w historii frankistów miejsce pisarka musiała zbudować jak scenografię w swojej wyobraźni. W rozmowie z Krzysztofem Czyżewskim podkreśla:

Nie wiem, czego się spodziewałam w tym Iwaniu, ale zobaczyłam wieś, która jest takim starym, rozpadającym się PGR-em. Z jakimiś oborami w ogóle. Nic tam kompletnie nie ma, nie ma na czym zaczepić wyobraźni. I w końcu z jakąś taką niechęcią starałam się zapomnieć ten obraz. Nawet zdjęć tam żadnych nie zrobiłam. I próbowałam sobie te Iwanie ocalić w pamięci, odtworzyć¹⁹.

Tokarczuk musiała zbudować obraz tego miejsca, opierając się prawie wyłącznie na wyobraźni, podbudowanej dokumentami historycznymi i analogią. Nakładając sobie jednak jarzmo ścisłej zgodności z faktami, miała dość trudne zadanie, ponieważ architektura wsi i jej zabudowa okazały się nie do odtworzenia. Być może dlatego w usta Jenty autorka wkłada słowa, że „Iwanie ma szczególny status w hierarchii bytów; nie jest do końca usadowione na ziemi, nie jest do końca realne” [s. 471]. Pisarka skupia się więc głównie na atmosferze panującej w Iwaniu, na pogodzie towarzyszącej bohaterom, a w końcu na emocjach, które budzi niezwykle zorganizowana, jak na tamte czasy, wieś. Gdy czytelnik poznaje Iwanie, szybko zauważa, że podstawą

¹⁶ Por. G. Rakowski, *Podole. Przewodnik po Ukrainie Zachodniej cz. II*, Pruszków 2006, s. 329; informacje dotyczące zarówno obecnego kształtu Iwania, jak również jego historii na stronie biblioteki w Zaleszczykach: <http://zal-lib.pp.ua/selo-ivane-zolote/> [dostęp 01.12.2016]; hasło: Іване-Золоте na stronie Wikipedii, dostępne na stronie: <https://uk.wikipedia.org/wiki/Іване-Золоте> [dostęp: 01.12.2016].

¹⁷ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, t. 3 /Iwanie (2)/, s. 616. Dostępny w internecie: <http://dir.icm.edu.pl/Sloownik-geograficzny/> [dostęp 01.12.2016].

¹⁸ O. Tokarczuk, *Spotkanie wokół „Ksiąg Jakubowych”*.

¹⁹ Tamże.

opisu stał się krajobraz oraz usytuowanie na mapie w szerszym kontekście geograficznym:

Iwanie leży niedaleko od uskoku, którego dnem płynie Dniestr. Wieś rozłożyła się na naddniestrzańskim płaskowyżu tak, że przypomina danie postawione na stole niebezpiecznie blisko jego krawędzi. Nieostrożny ruch, a spadnie w dół. Środkiem wsi płynie rzeczka poprzegradzana co kilkadziesiąt kroków prymitywnymi stawidłami, skutkiem czego tworzą się małe stawy i rozlewiska – hodowano tu kiedyś kaczki i gęsi.

[...] Z zimowej mieszanki czerni i bieli wyłaniają się małe domki kryte rzeczną trzcina. Droga wiję się między nimi, schodząc na nierówne dziurawe podwórka, na których dogorywają porzucone pługi, grabie, skorupy garnków [s. 508].

Wieś opustoszała po zarazie, więc wprowadzający się tu prawowierni zagospodarowują pozostawione przez poprzednich mieszkańców domy, meble, sprzęty. Razem z nimi wkracza tu nowe życie: „Wspólnota ma swoje krowy i setkę kur. Kupili je dopiero co, teraz słyszą, jak budują kurniki – zbijają drewniane grzędy” [s. 507]. Iwanie miały do zaoferowania wyznawcom Franka nie tylko miejsce schronienia, ale także całkiem urodzajną ziemię, którą jednak nie od razu mogli w pełni wykorzystać:

Za domkami piękne ogródki, lecz nie ma w nich zbyt wiele, bo przyszli tutaj zbyt późno, w sierpniu. Na dachy wspina się winorośl, zdziczała i niepodcinana, winogrona były drobne i słodkie. Zebrali trochę dyni. Było też mnóstwo śliwek, małych, ciemnych i słodkich, jabłonie uginały się od jabłek. Teraz, po przymrozkach, wszystko poszarzało i właśnie odbywa się zimowy teatr butwienia [s. 507].

Wieś jest otwarta dla wszystkich prawowiernych, więc ściągają do niej ludzie z różnych stron. Nowi mieszkańcy Iwania różnią się bardzo od siebie nawzajem zarówno wyglądem, ubraniem, jak też językiem:

Mieszają się tutaj języki, stroje, nakrycia głowy. Niektórzy w turbanach, jak Osman i jego wielka rodzina, inni w futrzanych sztrejmlach, jeszcze inni mają na głowach tureckie fezy, a ci północni – rogatywki. Porozumienie przychodzi im jednak naturalnie: Dzieci oswajają się ze sobą – mali Turczynkowie ganiają się z Podolanami wokół stawów, a gdy łapie mróz, biegają po lodzie [s. 506].

Ta mieszanina kultur i języków jest charakterystyczna szczególnie na obszarach południowo-wschodniej Rzeczypospolitej. Iwanie jest otwarte dla wszystkich narodowości i grup społecznych, a jedynym warunkiem i jednocześnie przepustką umożliwiającą wjazd do wsi jest przynależność do sekty Jakuba Franka. Obcy, a szczególnie talmudyści, nie mają do niej wstępu. Przy wjeździe postawiono nawet strażę, „żeby się nie przypałał ktoś obcy” [s. 507].

Gdy więc Pinkas, sekretarz rabina Rapaporta, przybywa do Iwania w poszukiwaniu córki Gitli, nie spotyka się z dobrym przyjęciem: „– A tyś kto? – pyta go nieprzyjaźnie osiłek przy zbitej z drewna bramie, starannie przyozdobionej gałęziami świerczyny. Teraz igły się wykruszyły i nagie gałęzie wyglądają jak kolce, jak zasieki” [s. 443].

Brama wjazdowa przypominająca zasieki czyni z tego miejsca przestrzeń zamkniętą, odgradzoną od reszty świata, strzegącą swojej prywatności. Jedyną osobą wyczekiwaną tu przez wszystkich jest Jakub Frank, którego wjazd do Iwania Tokarczuk opisuje następująco:

Jest koniec listopada i wszyscy w Iwaniu czekają na przyjazd Jakuba. [...] Wieś w swej odświętności ucichła, wszystko przygotowane już od wczoraj. Chata dla Jakuba lśni czystością. Na marnej podłodze z udeptanej gliny rozłożono kobierce. W oknach wiszą śnieżnobiałe zasłonki.

Przy wjeździe do wsi czeka na przybyłych Osman z Czerniowiec, radosny i uroczy. Gdy ich widzi, zaczyna śpiewać pięknym, mocnym głosem: „Dio mio Baruchja...”, i melodię podchwytuje wzruszony tłum oczekujących [s. 506].

Bezpośrednio po przybyciu Jakub Frank wybiera sobie na mieszkanie małą izbę. Dość szczegółowy opis wjazdu Franka do Iwania znaleźć można u Alexandra Kraushara, który zwraca uwagę na to, iż po pierwotnym zamieszkaniu w małej izdebce, Jakub Frank dość szybko zaczyna tworzyć wokół siebie luksusowe rytualne centrum:

O ile w zwiększającej się stopniowo gminie Iwańskiej panowało względne ubóstwo, łagodzone zasiłkami ze wspólnej kasy, o tyle, w najbliższym otoczeniu Franka, z wolna zaczął się ujawniać nie tylko dobrobyt, ale i splendor, istic sułtański. Wszystko to miało na celu olśnienie owej gromady prostaczków, złożonej z ludzi najniższej kondycji, która, niedawno jeszcze gnębiona i prześladowana, naraz znalazła się w położeniu członków społeczności, pod bezpośrednią opieką królewską pozostającej, mającej nad sobą władcę w osobie cudotwórcy, otoczonego możliwym przepychem i atrybutami majestatu monarszego²⁰.

Chata Jakuba Franka i świetlica, w której członkowie społeczności debatuują i gdzie odbywają się ich niekiedy bardzo kontrowersyjne obrzędy, stają się centralnym miejscem Iwania. Otwiera się ono w ten sposób na sakralny porządek, tworząc własny mikrokosmos, w którym wszystko, co jest poza bramą należy do wrogiej, obcej przestrzeni i jest częścią, mówiąc językiem Mircei Eliadego, strefy *profanum*²¹. Nowi mieszkańcy ustanawiają na nowo to

²⁰ A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726–1816*, Sandomierz 2015, s. 73.

²¹ Por. M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J.W. Kowalski, Warszawa 2009; tenże, *Obrazy i symbole. Szkice o symbolicznej magiczno-religijnej*, przeł. M. i P. Rodakowie, Warszawa 2009.

miejsce jako własne, przyjazne i tworzą swój mit założycielski, który z czasem rozciągnie się na całą Polskę – ziemię obiecaną, królestwo Edomu. Mityzacja i sakralizacja Iwania będzie miała miejsce jeszcze długo po opuszczeniu tego miejsca przez Franka i jego najwierniejszych współwyznawców.

Tokarczuk – rozczarowana podróżą do Iwania, które odegrało tak ważną rolę w historii frankistów – konstruuje i charakteryzuje to miejsce, wykorzystując emocje bohaterów. Jest to zatem miejsce przedstawione w sposób najbardziej emotywny w odniesieniu do innych miejsc w powieści. Literackie Iwanie jest ciekawym przykładem funkcjonowania geografii emocji, o których pisze Elżbieta Rybicka. Zauważa ona trzy, realizujące to zagadnienie, obszary: pierwszy jest to emocjonalna reakcja na miejsce będąca bodźcem do utrwalenia go w literaturze, drugi obszar to topografie ematywne, trzeci zaś stanowią emocje związane z odbiorem dzieła. Zdaniem badaczki najtrudniej jest uchwycić ten pierwszy obszar, czyli „początek procesu twórczego, związany z przeżyciami emocjonalnymi towarzyszącymi doświadczeniu miejsca”²². Dzięki przytoczonej wcześniej bardzo ematywnej wypowiedzi Tokarczuk dotyczącej wizyty w Iwaniu, możemy przynajmniej szcątkowo poznać początek procesu twórczego, opartego na emocjonalnym doświadczeniu miejsca. Drugi obszar stanowią najbardziej uchwytnie topografie ematywne, których w *Księgach Jakubowych* znajdziemy niezliczoną ilość. Przykład Iwania jest o tyle interesujący, że w zależności od punktu widzenia różnych bohaterów, wieś budzi całkowicie odmienne emocje. Na początek oddajmy głos Moliwdzie, który:

Dociera do Iwania 9 marca 1759 roku i od razu, od samego wjazdu, ogarnia go wielkie wzruszenie – widzi oto bowiem swoją wioskę spod Krajowy, tak samo urządzoną, tylko chłodniejszą i przez to jakby mniej przytulną. Panuje ta sama atmosfera: nieustającego święta, nawet pogoda temu wrażeniu sprzyja; jest niewielki mróz, wysoko na niebie świeci zimne słońce, które rzuca na ziemię wiązkę oschłych, ostrych promieni. Świat wygląda jak świeżo posprzątany [s. 497].

Percepcja Iwania przez Moliwdę jest bardzo entuzjastyczna, widzi on prawie wyłącznie pozytywne strony miejsca, w którym mogą zrealizować się jego marzenia. Odmienne postrzega Iwanie Chana, żona Jakuba, która nieustannie porównuje je do rodzinnego Nikpola, w którym „już jest wiosna, a tutaj ze zgniłych traw ledwo co przebijają się pierwsze źdźbła” [s. 497]. To zestawienie w oczach Chany wypada oczywiście na niekorzyść biednej polskiej wsi:

²² E. Rybicka, *Geopoetyka*, s. 269.

Ludzie w chatach śpią pokotem na przegniłych, byle jak zbitych łózkach albo na ziemi. Całą pościelą jest wiązka starego siana. Ich pościeleniem jest barłóg. Tylko niektórzy mają porządne łóżka z lnianą pościelą [s. 498].

Chana nie odnajdując tu własnego miejsca, nie potrafi zaakceptować Iwania jako swojego domu, gdyż ten pozostawiła w Turcji. Żona Jakuba, wychowana w cieplejszym i życzliwszym człowiekowi klimacie, bardziej dotkliwie odczuwa trudy przedwiośnia:

Mały Emanuel ciągle niedomaga. Wiatry iwańskie mu nie służą ani długie nadzwyczaj przedwiośnie. Turecka mamka codziennie robi Chanie wymówki, że nie chce tu być, że się brzydzi wszystkiego i zaraz straci pokarm [s. 497].

W opisach Iwania dominuje jednak ich pozytywny obraz, jako przestrzeni wolności, równości i sprawiedliwości. Wieś przedstawiona jest jako dar, miejsce szczególne, gdyż wytwarzające silne więzy międzyludzkie, i determinujące dalsze losy tymczasowych mieszkańców:

Iwanie musiało nam być dane, żebyśmy stworzyli tutaj wielką rodzinę, która przetrwa lata, i nawet gdyby nas znowu rozproszono, gdybyśmy mieli poginać gdzieś w świecie, to te więzi iwańskie na zawsze pozostać muszą. Bo my tutaj, w Iwaniu, jesteśmy wolni [s. 457].

Pozytywny wizerunek Iwania uzyskała Tokarczuk dzięki metaforze miejsca jako żywego organizmu. Chaty we wsi wyglądają jak tury, zwierzęta, uważane za święte, będące symbolem siły, urodzaju i płodności²³. Tury, przodkowie bydła domowego, żyły na wolności, a ta przecież stanowiła dla frankistów jedną z podstawowych wartości:

Chaty stoją zgarbione jak żywe istoty, starodawne tury, z pyskami do ziemi, grzeją zmarzniętą ziemię oddechem. Z okien płynie żółte światło, światło pociemniałego słońca, i jest o wiele silniejsze niż światło świec. Ludzie trzymają się za ręce przez chwilę, potem zaś jedzą z jednej miski, dzielą się bułką. Paruje kasha, a ojcowie z czułością karmią nią dzieci, które trzymają na kolanach [s. 471].

Opisana scena stanowi coś na kształt *snapshotu*, migawki z życia iwańskiej rodziny. Gra światłem decydująca o niezwyklej plastyczności opisanej sceny przywodzi na myśl dzieło sztuki malarskiej – kunsztownego obrazu realistycznego, na którym malarz wiernie uchwycił scenę życia codziennego.

²³ Por. /tur/ na stronie: <https://słowianowierstwo.wordpress.com/2015/04/10/zwierzeta-tur/> [dostęp 16.12.2016].

W czasie, gdy wyznawcy Franka rozwijają swoją komunę i przygotowują się do dysputy lwowskiej, pojawia się kometa Halleya. Dla wierzących w nadejście mesjasza spadkobierców doktryny Sabataja Cwi jest ona znakiem z nieba. W naszej kulturze pojawienie się komety było odbierane jako zapowiedź katastrofy²⁴. Podobne nastroje zapanowały w Iwaniu, jakby mesjasz, a wraz z nim koniec dotychczasowego porządku świata, już nadszedł. Komety od wieków bardzo oddziaływały na wyobraźnię ludzką, co nie zmieniło się właściwie do chwili obecnej. Kometa pojawiająca się nad Iwaniem jest w *Księgach Jakubowych* niczym gwiazda betlejemska, prowadząca do zbawiciela. Jednak wnioski, do których dochodzi społeczność iwańska, są dość niezwykle:

W tych dniach staje się dla wszystkich w Iwaniu jasne, że ta oto kometa jest wywiercona w niebieskim firmamencie dziurą, przez którą sączy się do nas boska światłość i przez którą Bóg podgląda świat [s. 471].

Kometa nie jest więc po prostu zapowiedzią katastrofy, lecz medium pomiędzy światem ludzi a Bogiem, szczeliną łączącą światy i niejako potwierdzającą istnienie innej rzeczywistości. Wiara w istnienie Boga oraz innego świata jest zresztą dla większości bohaterów *Ksiąg Jakubowych* czymś oczywistym. Teologiczne zagadnienia są tu dyskutowane bardzo żywiołowo i z ogromnym zaangażowaniem²⁵. W tym świecie słowa mają moc kreacji, potrafią zmieniać rzeczywistość, jest to bezpośrednie (i nie jedyne) nawiązanie do biblijnego aktu stwarzania świata poprzez słowo.

Słowa, które wymawia się w Iwaniu, słowa wielkie i mocne, naruszają granice świata. Za nimi jest zupełnie inna rzeczywistość – nie ma języka, żeby ją wyrazić [s. 470].

Istota tej innej rzeczywistości, do której człowiek może się przenieść, zyskując nieśmiertelność, jest jednak pozawerbalna.

Z perspektywy Żydów podążających za Frankiem i jego samego Iwaniu pozostało symbolem Edomu, ich własnego miejsca na świecie, w którym byli naprawdę wolni. Wiele lat po opuszczeniu wsi bliscy wyznawcy Jakuba Franka, jak i on sam, wspominają ją jako punkt odniesienia: „Tak było w Iwaniu i tak musi pozostać tutaj” [s. 175] albo „I ich postaci są podobne do waszych, tylko młode, takie, jakimi byliście w Iwaniu. I do nich właśnie idziemy” [s. 116].

²⁴ Por. hasło „kometa”, w: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 152.

²⁵ Olga Tokarczuk mówi o tym między innymi w wywiadzie dostępnym na stronie internetowej, <http://archiwum.polityka.pl/art/tesknota-za-herezja,446871.html> [dostęp 16.12.2016].

Nazwa własna Iwanie funkcjonuje więc w tekście w dwóch znaczeniach: po pierwsze jest to konkretne miejsce geograficzne, mające zewnętrzne pole odniesienia, a po drugie jest to znaczenie odnoszące się do pewnej idei. Bohaterowie powołują się na Iwanie, jak na pewien zbiór praw precedensowych, zawierający wzory postępowania, strukturę ustroju społecznego, a nawet wyznanie wiary. Iwanie jako idea istnieje poza czasem i chociaż ma swój zewnętrzny punkt odniesienia – w jakimś sensie istnieje też poza przestrzenią. Warto przywołać pogląd żydowskiego filozofa, rozważającego istnienie szabatu w czasie i przestrzeni, Abrahama Joshui Heschela²⁶. Filozof ten, głosząc wyższość czasu nad przestrzenią, odnosi czas przede wszystkim do trwania i wieczności, natomiast przestrzeń utożsamia z przemijalnością rzeczy. Przestrzeń należałaby więc do sfery *profanum*, podczas gdy czas byłby wiecznością *sacrum*. Można zaryzykować stwierdzenie, że przedstawione w *Księgach Jakubowych* Iwanie – w kontekście filozofii Heschela – ulega transformacji od przestrzeni geograficznej do mitycznej, a więc od *profanum* – przestrzeni do *sacrum* – czasu.

Powtarzają się wielka rzeka i jej przechodzenie w bród. Powtarzają się śnieg, ślady sań, równoległe do siebie, znaczące odkrytą, szeroką przestrzeń niepokojącym dwuznakiem. Powtarza się plama na śniegu, żółtawa, nieprzyjemna. Powtarzają się gęsie piórka w trawie. Czasami czepiają się ubrań ludzi i wtedy wędrują z nimi [s. 447].

Iwanie Olgi Tokarczuk są konstruktem literackim, posiadającym geohisteryczne odniesienie w realnej przestrzeni. Powieściowe Iwanie, leżące na terytorium dzisiejszej Ukrainy, nad Dniestrem, znane z historii ruchu frankistowskiego, stanowi syntezę literackich podróży geograficznych autorki *Ksiąg Jakubowych*.

Geography in *Księgi Jakubowe* by Olga Tokarczuk: Example of Iwanie

Summary

The article attempts to present how the geographical site with its historical implications is reconstructed in Tokarczuk's novel. The analyzed village of Iwanie, which played a significant role in the Frankist heresy, turns out to be a disappointment for the author.

Keywords: geographical space, geographical site, Iwanie, *Księgi Jakubowe*, Olga Tokarczuk

²⁶ A. J. Heschel, *Szabat i jego znaczenie dla współczesnego człowieka*, przeł. H. Halkowski, Gdańsk 1994.